



LEKTORZY

służba, formacja, modlitwa...

**Rozważania Drogi Krzyżowej
z 2004 roku:**

„Wielka siła miłości,,

Wprowadzenie

"Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość, te trzy: z nich zaś największa jest miłość" (1Kor13,13)

Przyszedł na świat, by mówić o miłości, by dać świadectwo o miłości. Przyszedł i dawał miłość w każdej chwili swego ziemskiego życia. I w ostatnich dniach dopełnił miłości, abyśmy też mogli miłować. My wiemy jak miłować, bo mamy najlepszego Nauczyciela, najlepszego wykładowcę. Ale czy mimo wszystko potrafimy to czynić, czy nie za często zapominamy o miłości, odrzucamy a tym samym lekceważymy ją i samego Boga? On przeszedł dla nas 14 stacji. W każdej z nich ukazał nam swoją miłość do nas. Pójdźmy i my z Nim. Zobaczmy naszą miłość w zwierciadle miłości samego Boga.

1. Jezus zostaje skazany na śmierć.

Czy Bóg musiał zostać skazany na tak hańbiącą śmierć? Nałożono Mu koronę, płaszcz szkarłatny, obwołano Go królem. Lecz nikt z nas nie chciałby takiej koronacji. Wysztychany, ubiczowany, potraktowany jak łotr. A On chciał tylko nauczać miłości. Nawet jedna osoba nie stanęła w Jego obronie. Piłat wolał uchylić się od wydania wyroku, byleby nie narazić się tłumowi. Czy ja nie zachowuję się jak Piłat? Czy nie odwracam się od potrzebujących pomocy, których krzywdzą inni mówiąc, że to nie moja sprawa? Piłat nie rozumiał, co to znaczy miłować. Czy naprawdę chcę być Piłatem?

2. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Na ostatnią Jego wyprawę za miasto dali Mu dwie drewniane belki. On je wziął, choć nie były lekkie. Wiedział, że tylko tak może zbawić świat. Nie było to Jego wola, ale tak chciał Jego Ojciec, dlatego nie narzekał, lecz z pokorą przyjął wyrok. Wziął krzyż, choć nie zasłużył na taką karę. Ja codziennie wstaję, co dzień biorę krzyż i idę różnymi drogami. Jego droga z krzyżem z pewnością była drogą miłości i drogą zmierzającą ku zbawieniu; zbawieniu nas. On otworzył mi drogę do zbawienia. Teraz tylko ode mnie zależy moje zbawienie. Mój krzyż to moja szansa na okazanie miłości Zbawicielowi i innym ludziom. Czy nie za często zostawiam swój krzyż i próbuję iść bez niego?

3. Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem krzyża.

Krzyż był ciężki, droga trudna. Tłum napierał z każdej strony, a żołnierze bili i popychali Go. Nie trudno było o upadek zmęczonego Ciała. On upadł. Nic dziwnego. Był zmęczony. A ja ile razy upadłem? Ile razy dałem się zwieść szatanowi? Jego upadek nie był końcem drogi. On podniósł się, żeby dalej iść, bo powiedział, że musi dopełnić swej misji.

Ja mam szansę podnieść się z upadku, bo wiem, że dzięki temu mam szansę na zbawienie. Czy wykorzystuję tę szansę?

4. Jezus spotyka swoją Matkę.

A wszystko zaczęło się, gdy Archanioł Gabriel zwiastował Jej, że Boga na świat wyda. Taka była wtedy szczęśliwa. Gdy się narodził, była najszczęśliwszą kobietą na świecie, choć Król przyszedł na świat w biednej stajence. A dziś stoi w rozkrzyczanym tłumie, który złowrogo odnosi się do Jej Syna. Ona jedna wie, co wtedy przeżywała. Serce matki cierpi, gdy widzi nawet najmniejszą porażkę swego dziecka. Moi rodzice także martwią się o mnie: czy nie jestem głodny, czy nauka idzie dobrze. A ja czy potrafię choć trochę odpowiedzieć miłością za miłość moich rodziców do mnie?

Maryja podobnie jak Jej Syn bezwarunkowo obdarzają mnie swoją miłością.

5. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Chrystus szedł, ale był coraz bardziej zmęczony, a Szymon wracał z pola. Przymuszono go, by niósł krzyż za Jezusa. Trudno powiedzieć, czy z chęcią, czy z trudem pomagał Jezusowi, ale nie miał wyjścia. Z pewnością nie miał czasu na myślenie o tym, czy Chrystus to łotr czy może niesłusznie oskarżony. Ja niejednokrotnie miałem okazję pomagać innym ludziom z różnych powodów. Czy zawsze czyniłem to z radością, z miłością do bliźniego? Przecież w każdym z tych bliźnich jest Jezus . ten sam bez sił. Czy patrzyłem na tych ludzi z litością, czy może z pogardą, a może ważniejsze było dla mnie jakiego są wyznania, albo jaką mają urodę niż to, czy są potrzebujący.

Miłość nie ma względu na osoby.

6. Święta Weronika ociera twarz Jezusowi.

Korona cierniowa i ślady po biczowaniu tworzyły rany, z których tryskała krew. Był upał, a krew szybko krzepła na twarzy Zbawiciela. Wtedy właśnie z tłumu wyłoniła się ta, którą dziś okrzyknęłoby bohaterką. Ona jedna nie bała się uzbrojonych żołnierzy i tłumu, który krzyczał: .Na krzyż z nim.. Nie zwracała uwagi na nic. Dla niej liczyła się tylko miłość do Chrystusa, a przez nią pomoc niesiona Zbawicielowi. Ja wiele razy byłem świadkiem poniewierania bezbronnym człowiekiem. Ale przecież nie mogłem mu pomóc, bo straciłbym .dobrą opinię. wśród swoich znajomych. Czy mnie już nie stać na gest miłości wobec bliźnich, na gest obrony prawdy i wiary? Czy ja mogę się jeszcze nazywać katolikiem?

7. Jezus drugi raz upada pod ciężarem krzyża.

Chryste, Ty chyba nie dojdiesz na Kalwarię. Zostań tutaj, jesteś taki słaby. Ale nie - Ty nadal podnosisz się, bo wiesz, że jest tylko jedna droga prowadząca do odkupienia ludzi. Twój cel to miłość. Idziesz tylko jedną drogą. Konsekwentnie kroczysz nią od pierwszych Twoich ziemskich dni. Swoją postawą uczysz mnie, że to Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem. Tylko z Tobą mogę pokonać trudności i dojść do celu. To nic, że problemów coraz więcej. Najważniejsze to się nie zrażać i rozwiązywać jeden problem po drugim.

Dzięki za tą lekcję życia.

8. Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Z każdą chwilą zadziwiasz mnie Panie. Przed chwilą upadłeś. Wydawało się, że już nie podołasz trudnościom napotykanym na Twojej drodze, a teraz sam pocieszasz tych, którzy ubolewają nad Twoim losem. Mówisz niewiastom, żeby lepiej płakały nad sobą i nad swoimi dziećmi. Tak. To prawda. Kiedy schodzę z drogi miłości zaczynam kroczyć w ciemnościach. To jest chwila, w której powinienem zapłakać nad swoim losem i opamiętać się. Ty wskazujesz mi drogę, która mam iść do końca. Dopiero po przekroczeniu mety otrzymam nagrodę. Gdyby okazało się, że dziś jest ostatni dzień mojego życia, to czy mam szansę na nagrodę za przebytą drogę?

"W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, dano mi wieniec zwycięstwa" - tak mówi św. Paweł, a ja?

9. Jezus trzeci raz upada pod ciężarem krzyża.

Nikt nie wie, ile razy Jezus upadł naprawdę. W tradycji trzy razy upadł, ale też trzy razy podniósł się z upadku. Znów Jego miłość zwyciężyła. Ja też upadam. On

wyjednał mi tę łaskę u Boga, że codziennie mam szansę podejść i prosić Go o przebaczenie. Wystarczy tylko, że chcę się poprawić i że postaram się to zrobić. Czy to tak wiele mnie kosztuje, że niejednokrotnie przechodzę obojętnie obok konfesjonau?

10. Jezus z szat obnażony.

Dotarli na miejsce, gdzie miało się dopełnić to, co w pismach było napisane: a o suknię Jego rzucili los. Pozbawili Go tego, co Mu jeszcze zostało - zwykłej szaty.

Ciało człowieka to świątynia Boga. Dlaczego więc tyle razy na ekranie telewizora, na wielkich plakatach, billboardach bezczęści się świątynię Boga? Kto tak czyni? Czyżby człowiek, który został odkupiony przez swojego Boga? Brak szacunku do własnego ciała to lekceważenie Boga, to brak miłości. Ile razy sam byłem sprawcą zdzierania szat z umęczonego Ciała mego Zbawcy? Czy to przystoi dziecku Boga?

11. Jezus przybity do krzyża.

Chyba nie mogło być nic gorszego od gwoździ, które przebiły ręce i nogi Jezusa. W tym momencie Jezus został złączony ze swoim krzyżem. Zmęczone Ciało nie miało nawet sił na obronę; nie mógł protestować. Te gwoździe przybili ludzie, których On sam obdarzył miłością. Ja też niosę krzyż. W jednej chwili czynię to z radością, innym razem odrzucam Go i wolę zapomnieć o Nim. Na tej lekcji Jezus uczy mnie, że ja też muszę umieć związać się ze swoim krzyżem, aby konsekwentnie realizować swój cel, do którego wypełnienia zostałem powołany.

Nie chcę być oprawcą, lecz chętnie przyjmę swój krzyż.

12. Jezus umiera na krzyżu.

Wykonało się! Ojczy w Twe ręce powierzam mego ducha. To były ostatnie słowa. To był już koniec cierpienia wielkiego Boga za ludzi. Wydawało się, że nadzieje ludzi, których zapewniał, że jest Bogiem, że da im szczęście wieczne, wygasły. Ale wiemy, że On zmartwychwstał. I musiał umrzeć, żeby zmartwychwstać. To była śmierć, która niosła za sobą tajemnicę życia - nadziei, którą dziś mogę dzielić z innymi. To był prawdziwy dowód miłości bezwarunkowej.

13. Jezus zdjęty z krzyża.

Jezus nie mógł już nic zrobić. Teraz mogli zająć się Nim tylko Jego bliscy. Jego ciało umęczone spoczęło na łonie Tej, która była z Nim w każdej chwili Jego życia od początku do końca. Miłość matki nie zna granic. Znalazła siły na to, by zatroszczyć się o ciało swego Syna. Ona była pokorna i potrafiła znieść tyle cierpienia. Maryjo daj mi siły, bym ja także potrafił znieść cierpienia, które czekają na mnie na drodze mego życia.

14. Jezus złożony w grobie.

Znalazł się także inny człowiek dobrej woli, który użyczył Chrystusowi swego grobowca. Z pewnością nie wiedział, że po trzech dniach ten grób znów będzie pusty i to nie z powodu kradzieży zwłok, ale prawdziwego zmartwychwstania. To też było przepowiedziane w pismach. Dziękuję Chryste za Twe zmartwychwstanie. Udowodniłeś mi swoją miłość do mnie i teraz mogę żyć z nadzieją, że też zostanę zbawiony. Moje życie dzięki Tobie ma sens.

Zakończenie

Oto przeszedłem z Tobą Panie całą Twą Drogę Krzyżową. W każdym momencie chciałeś mi wskazać wielką siłę miłości, która podnosi się po każdym upadku i konsekwentnie zmierza do celu. A ja? Czy nauczyłem się czegoś? Czy zrozumiałem, że prawdziwa miłość jest cierpliwa, cicha i nie zna granic?